Ner 85. Kraków, 14 Kwietnia — Czwartek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od mieisca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 13 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Pogłoski o przesileniu ministeryalnem, powstałe bezpośrednio po rozejściu się Rady państwa, a wymyślone przez dzienniki wiedeńskie, zanotowaliśmy z obowiązku dziennikarskiego, lecz nadmieniliśmy zaraz, iż są one nieprawdziwe, bo tego rodzaju wieści zwykły się corocznie o tym czasie powtarzać. Otóż dziś ze strony kompetentnej także im zaprzeczają, nazywając je bezwzględnie nieuzasadnionemi. Co więcej, *Wiener Abpst* donosi, że bar. Pino wyjechał do Linzu, aby rodzinę swą przesiedlić do Wiednia. Sam ten fakt można już przyjąć za zaprzeczenie pogłoskom, jakoby minister handlu wystąpić miał teraz z gabinetu.

Onegdaj wieczorem odbyła się wspólna konferencya ministrów w Wiedniu pod przewodnictwem bar. Haymerle, w której ze strony austryackiej wzięli udział ministrowie Taaffe, Dunajewski i Pino, ze strony węgierskiej Tisza, Szapary, Kemeny i szef sekcyjny Kallay. Załatwiono niektóre sprawy bieżące i rozbierano także sprawę rokowań traktatowych z Niemcami i Serbią. Wczoraj obrady miały trwać dalej.

Nordd. Allg. Ztg ciągle jeszcze wraca do swego twierdzenia, że powstanie r. 1863 było wzorem dla nihilistów. Dzisiejsze jej powtórzenie tej potwarzy o tyle jest ciekawem, że powołując się na *Czas*, który doniósł, iż królewicz Pruski nie był bez wpływu na przyjęcie deputacyi polskiej w Petersburgu, przyznaje, że cesarz Rosyjski przyjazny dla Niemiec, niewygodnym jest dla Polaków.

Bohemia dowiaduje się z Berlina, że między Rosyą, Niemcami i Austryą nie przyjdzie do konwencyi przeciw działaniu Internationala, lecz mają uledz rewizyi traktaty tyczące się wydawania zbiegłych poddanych, a to w tym duchu, że wydawanymi być mają królobójcy, oraz spiskowi knujący zamiary królobójcze.

Jenerał gubernator moskiewski ks. Dołgorukow zarządził najściślejszą kontrolę nad wszystkiemi osobami przejeżdżającemi, przyjeżdżającemi i odjeżdżającemi. Policya petersburska ma być wzmocniona 570 podoficerami.

Dragomanow wypiera się w liście pisanym do zürichskiego dziennika *Bund*, jakoby Genewa była siedzibą spisku rewolucyjnego i jakoby on dawał wyjaśnienia niektórym dziennikom o nowym Carze. Odwołuje się zaś na swój list otwarty do hr. Loris-Melikowa, wymieniający żądane reformy.

Książę Brunszwicki zamierzył był już od dawna zostawić swoje księstwo najbliższemu krewnemu księciu Cumberland, synowi ostatniego króla Jerzego Hanowerskiego, jako prawemu następcy; uzyskał nawet od sejmu przyjęcie go na współrejenta, ale Cesarz Wilhelm położył swoje veto, chcąc linię hanowerską domu Wolfenbüttel, który panuje w Brunszwiku i w Anglii, wykluczyć od praw domu panującego w Niemczech, w obawie, aby książę Cumberland jako książę Brunszwicki nie rościł sobie praw do Hanoweru. Teraz obiega w Berlinie pogłoska, że ks. Wilhelm Brunszwicki zamierza przybrać za syna i następcę ks. Ludwika Wilhelma, drugiego syna W. ks. Badeńskiego, który po matce jest wnukiem Cesarza. W ten sposób chce on uniknąć, aby Brunszwik nie przeszedł prawem kaduka na Niemcy, jako kraj bez panującego, rządzony przez namiestnika cesarskiego.

Figaro paryski pisał o naradzie ks. Bismarka z jenerałem francuskim Pittié, gdy ten wracał z Petersburga. Kanclerz niemiecki miał się wyrazić przychylnie o wyprawie francuskiej na Tunis, którą uważał za rękojmię pokoju w Europie, twierdząc, że Francya potrzebuje co 10 lat zrobić jaki krok na zewnątrz, więc ten krok w Afryce zabezpiecza wystąpienie Francyi w Europie. Teraz Pittié zwraca się do *Figara* z listem, w którym mówi, że nikomu nie zdawał sprawy z rozmów swoich w Berlinie; wrażenie zaś, jakie ztamtąd wyniósł, jest korzystne dla stosunku Niemiec z Francya.

Na onegdajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych rząd odniósł po dwakroć zwycięstwo. Izba przeszła bowiem do porządku dziennego nad interpelacyą w sprawie zatargów Rady municypalnej paryskiej z prefektem policyi Andrieux. Następnie przeszła Izba do porządku dziennego wyrażającego zaufanie dla rządu, nad interpelacyą Janvier de la Motte o stan sprawy tunetańskiej. Obrady nad tą interpelacyą były burzliwe; treść ich podajemy poniżej (p. Francya).

Do *Gazety Augsburskiej* donoszą z Berna, że poseł rosyjski Hamburger czynił wiceprezydentowi Związku Szwajcarskiego p. Bavier w półtoragodzinnej rozmowie przedstawienia z powodu kwestyi przytułku i że były one łagodniejsze, niżby wnosić należało z tonu dzienników rosyjskich. Przedstawienia te będą przedmiotem obrad Rady związkowej, poczem rząd szwajcarski da na nie odpowiedź. Nie ma wątpliwości, że sprawa ta zostanie przyjacielsko rozstrzygniętą.

Sprawozdanie komisyi Izby włoskiej deputowanych o reformie wyborczej przekonywa, że myśl służąca za podstawę dla *Italia irredenta*, znajduje swój wyraz w ustawach kraju. W ustawie wyborczej r. 1860 powiedzianem było, iż Włosi nie należący do królestwa Włoskiego mogą uzyskać prawo wyboru czynne i bierne za dekretem króla i złożeniem przysięgi, a chcąc ten dekret uzyskać, trzeba być rodowitym Włochem. Przepis ten miał widocznie wówczas na oku Wenecyan, jako Włochów nie należących do królestwa Włoskiego. Dziś wchodzi on do projektu nowej ustawy wyborczej, a zatem odnosi się do tych poddanych Austryi, Francyi i Szwajcaryi, którzy uważają się za Włochów. Mogą oni przeto nabywać prawo obywatelstwa i prawo wyboru, nie przesiedliwszy się do królestwa Włoskiego.

Lubo ajencya Stefaniego twierdzi, że Depretis napotka trudności w przywiedzeniu porozumienia się wszystkich odcieni lewicy, od czego zawisło powodzenie przyszłego gabinetu pod jego kierunkiem, zapewnia ajencya Havas, że nowy gabinet Depretisa już utworzony i że ministrowie skarbu, wojny, oświaty i robót publicznych pozostają, a przeto usunąłby się przedewszystkiem Cairoli; a na giełdzie paryskiej głoszono, że nowy gabinet Depretisa prześle rządowi francuskiemu zaspakajające oświadczenia co do Tunisu. Wszelako zdaje się być pewnem, że gabinet nie jest jeszcze gotów, bo ajencya Stefaniego nie omieszkałaby o tem być informowaną. Landau, ajent Rothschilda z Paryża wyjechał do Rzymu, zapewne w sprawie przyszłej pożyczki włoskiej.

Członek parlamentu angielskiego Bradlaugh, który przyznawszy się, że jest ateistą, nie chciał złożyć przysięgi w parlamencie podług przepisanéj roty przysięgi, wybrany został ponownie w Northampton 3378 głosami; przeciwnik jego Corbett otrzymał 3253 głosów. W Sunderland wybrany został liberalny kandydat Storey.

Dzisiejsze wiadomości o przebiegu sprawy greckiej nie są zbyt pomyślne. Z Aten donosi telegram biura korespondencyjnego, że rząd grecki nie odrzuci wprawdzie stanowczo propozycyi mocarstw, ale przyjmie ją tylko pod pewnemi warunkami, pozostawiając resztę rozstrzygnięciu sejmu greckiego, który niebawem ma być zwołanym. Nim rozstrzygnięcie to nastąpi, Grecya nie przestanie się zbroić. Z Berlina zaś odbiera *Presse* wiadomość, że mocarstwa aktem wręczenia not równobrzmiących uważają czynność swą za skończoną, decyzyi sejmu wyczekiwać nie będą, wezwą tylko jeszcze raz Grecyę do uszanowania życzeń Europy, poczem, jeśli bezzwłoczne i bezwarunkowe przyjęcie ostatniej propozycyi nie nastąpi, zwolnią Turcyę od danych przyrzeczeń a Grecyę pozostawią losowi, jaki sobie zgotuje. Pogróżki te rozpuszczają oczywiście z Berlina jedynie w tym celu, aby wywrzeć silny nacisk na postanowienie rządu greckiego; dowodzą one jednak, że w tej chwili dyplomacya ociąganiem się rządu greckiego z odpowiedzią jest mocno zaniepokojona.

Telegramy, które *Agenzia Stefani* odbiera z Aten, utrzymują, że rząd grecki skłoni się do przyjęcia propozycyi mocarstw.

Skutkiem ponownego aresztowania kilku przywódzców ligi albańskiej wybuchły, jak donoszą z Budny do *N. fr. Presse*, rozruchy w północnej Albanii i 15,000 Albańczyków wyruszyć już miało w pochód przeciw wojsku Derwisza baszy. *Pol. Corr.* odbiera zaś wiadomość z Uskupu, że skutkiem niezgody między pozostałymi dowódzcami ligi, cała liga zapewne się rozchwieje.

Zakończony proces przeciw mordercom Aleksandra II oraz znany list tak zwanego „Komitetu Wykonawczego“ do cesarza Aleksandra III rzucają nie nowe, ale ponowne światło na dążenia i cele nihilistyczno-rewolucyjne w Rosyi, oraz na jej stan wewnętrzny.

Zachowanie się i zeznania sprawców śmierci Aleksandra II nie różnią się od tego, cośmy już widzieli i słyszeli w podobnych, poprzednich procesach. Sprawcy ci okazali się ślepemi a sfanatyzowanemi narzędziami teoryi i dążeń zupełnego wywrotu, teoryi polegającej na znanem zdaniu, które stanowi treść nihilizmu: że gorzej niż dziś jest, być nie może, a zatem należy wywrócić to co jest, nie troszcząc się o to, co będzie, bo to co będzie, będzie zawsze lepszem niż to, co jest.

Środkiem najgłówniejszym wedle zeznań obwinionych ma być terroryzm do tego stopnia, że nawet śmierć Aleksandra II miała przeważnie na celu sterroryzowanie. I to także nie nowe, bo terroryzm używanym jest w Rosyi na przemian przez rewolucyonistów i rząd, a dotąd wzajemnie bezskutecznie. Proces ostatni najwyraźniej nie doprowadził władzy do niczego, prócz do odkrycia bezpośrednich sprawców morderstwa ostatniego Cesarza. Sfinksowa zagadka pozostała jak przedtem nieodgadnioną i tajemniczą, zadanie nierozwiązanem i nierozwiązalnem. Proces posłużył do wykazania misterności i dokładności organizacyi rewolucyjnej, w której każde kółko działające lub odkryte, jest szczegółem tylko, po którym niepodobna dojść całości.

Czy zagadkę w inny sposób rozwięzuje list tak zwanego „komitetu wykonawczego“? Na pozór mniemaćby można, że zmierza on do konkluzyi i rozwiązania. Czy będziemy temu listowi przypisywać wagę lub nie, zawsze zdaje się on być, jeżeli nie wyznaniem wiary, to krokiem i objawem spisku, który dosyć krwawo zapisał się w dziejach Rosyi, aby nie należało zwrócić na niego uwagi. Ton, w jakim list jest napisany, graniczy z komedyą i tragedyą zarazem, może on na przemian wydawać się śmiesznym i pełnym grozy; ci co go pisali, przemawiają do caratu i cesarza, jak równi do równego, co mówimy przemawiają jak sumienie narodu, ba nawet jak sumienie ludzkości i najwyraźniej stawiają cesarzowi *ultimatum*, a raczej „wóz albo przewóz“.

Że dokument ten jest przebiegle napisany, nie ulega wątpliwości, bo nic nie ma zręczniejszego, jak stawiać żądania nieprzyjmowalne i niewykonalne w formie umiarkowanej, a to dla tego, że wtedy ma się po swojej stronie dobrodusznych, a ci stanowią większość. Prócz tego, dokument okraszony jest najpiękniejszemi frazesami, najszlachetniejszemi uczuciami i zdaniami wprost wyjętemi z *Déclaration des droits de l'homme* Syèsa. W te szaty ubrany nihilizm nietylko nie wyda się dla wielu strasznym albo wstrętnym, ale spotwarzonym i ponętnym. A najpotężniejszym jego obrońcą stanie się dotychczasowy system rządowy, zręcznie napiętnowany w liście.

Istotnie jednak głębiej wnikając w treść listu, dojść się musi do przekonania, że celem spisku jest nieubłagana i do ostateczności prowadzona walka nie z nadużyciami władzy, ale z samą władzą i całym dzisiejszym porządkiem rzeczy, prowadzona gwałtownemi nadużyciami, a list ów jest tylko środkiem w tej walce.

Dowodem tego, że ostateczne żądania listu są dla władców Rosyi nieprzyjmowalne, a w Rosyi niewykonalne. A zatem szło tylko o to, aby, skoro ani przyjętemi ani wykonanemi nie zostaną, upozorować a w oczach wielu usprawiedliwić dalszą walkę, zmierzającą do wywrócenia tego, co jest. Oto istotny cel listu, a komentarzem objaśniającym go są zeznania i zachowanie się bezwzględne skazanych w procesie o zamordowanie Aleksandra II.

Pomijając pierwszy warunek listu, który żąda, aby władza uznała wszelkie poprzednie czyny przeciw jej istnieniu i treści wymierzone, nie za występki, ale „za dopełnienie obowiązku obywatelskiego“, co graniczy z komedyą, punkt drugi dla tego przyjmowalnym nie jest, bo żadna władza, a tem mniej carat nie może dobrowolnie zezwolić na zakwestyonowanie swej istoty, swojego prawa, a zakwestyonowane są one najwyraźniej w słowach listu: „Uważamy wszakże za konieczne przypomnieć, że legalizacya władzy najwyższej przez reprezentacyę narodową wówczas dopiero za prawą i prawomocną poczytaną być może, kiedy wybory reprezentantów będą zupełnie swobodne, wolne od wszelkiego z jakiejbądź strony nacisku“, oraz w oświadczeniu, że spisek „nie pozwoli sobie w przyszłości żadnych gwałtownych czynów przeciw rządowi, przez zgromadzenie narodowe sankcyonowanemu“.

Nie idzie więc tu o zwołanie ciała prawodawczego, ale konstytuanty, którаby ulegalizowała i sankcyonowała, lub nie ulegalizowała i nie sankcyonowała władzy cesarza.

Przyjęcie tego warunku byłoby bez metafory prostą abdykacyą, a prawdopodobnie w dalszych następstwach miejsce spisków, zamachów i bomb, zajęłaby gilotyna.

Część literacko-artystyczna.

Dawne relikwiarze Katedry Krakowskiej.

(Dokończenie).

Druga szkatułka z kości słoniowej jeśli już znajdowała się w katedrze, kiedy pisany był inwentarz skarbca katedry krakowskiej w roku 1110 i jeśli o niej jest mowa, byłaby wyrobem artystycznym z samego początku XII wieku. Bliższe rozpatrzenie się w architekturze, w kostiumach i w różnego rodzaju akcesoryach, a głównie w stylu samym w jakim jest wykonana, a głównie w kolczudze rycerza do wieku XIIIgo odnieść ją każą. Szczegółowiej rozbierać tego nie będę, natomiast zwrócę uwagę na niektóre obrazki wyrzeźbione misternie na szkatułce, a jest ich niemało, bo aż 20. A ponieważ kilka z tych obrazków przedstawiają sceny pewne z bardzo znanej legendy, może być, że nieznane i nieobjaśnione waryanty tejże odczytać się dadzą z szkatułki naszej.

W wieku XI niejaki Ekbert, opat klasztoru Sankt Gallen w Szwajcaryi, inni mówią, że Geralt, mnich tegoż klasztoru, napisał poemat łaciński tej treści:

„W naddunajskiej Pannonii na dworze Atylli bawi dwoje królewiąt, akwitański królewicz Walcer i burgundzka królewna Heligunda, uprowadzeni jako zakładnicy z krajów nadreńskich. Jest tam jeszcze i trzeci więzień zakładnik hrabia trojański Hagano. Temu ostatniemu udaje się szczęśliwie uciec z niewoli i znaleść wolność na dworze króla Francuskiego, niedaleko Wormacyi nadreńskiej. Za jego przykładem rozmiłowani w sobie Walcer i Heligunda, zabrawszy mnogie kosztowności ze skarbca Attyli, uciekają skrycie z Pannonii na zachód ku Renowi. W frankońskiem państwie Gontara, zdradziwszy się u przewozu, ścigani potem i dopędzeni daleko za Renem przez Gontara, hrabiego Hagano i wielu rycerzy, bój toczą zacięty z goniącymi ich. Walter zwycięża z kolei wszystkich rycerzy frankońskich a w końcu samegoż Hagano i Gontara. Pokonani nieprzyjaciele oddają mu chwałe zwycięstwa i wracają do domu ze wstydem. Walter dalszą drogę szczęśliwie przebywa, a stanąwszy w ojczyźnie połączony związkiem małżeńskim z Heligundą, obejmuje rządy królestwa Akwitanii.“

Taka jest treść oryginalnego poematu Sanktgalleńskiego. Treść tego poematu porównywając z płaskorzeźbami wyrytemi na kości słoniowej, na szkatułce naszej, do dwóch zaledwo obrazków ściśle się da zastosować a mianowicie: do ucieczki Walcera z Heligundą, na jednym obrazku na koniu, na drugim na łodzi. Inne musiałyby być bardzo naciągane.

Do tej treści poematu łacińskiego podobną legendę znajdujemy w starym naszym kronikarzu, Boguchwale, biskupie poznańskim, zmarłym 1253 roku. Kronikarz opowiadając w rozdziale 29 o zdradzieckiem poddaniu miasta Wiślicy w roku 1135 i o poruczeniu starostwa w zamku wiślickim pewnemu dostojnemu Węgrzynowi, zbiegłemu na dwór Bolesława Krzywoustego, długą a ciekawą przytacza legendę o dawnym władzcy Wiślicy księciu Wisławie, który pochodził z krwi króla Popiela, a jeszcze za pogańskich panował czasów. Zginął on od ręki innego władcy z onego stulecia, Walcera, hrabiego na Tyńcu, podobnież potomka rodu Popiela.

O Wisławie, kniaziu z czasów pogańskich z IX wieku, o którym pisze Boguchwał, potwierdzenie znachodzi się u Konstantego Porfyrogenita (Conf. Bielowski Monum. T. I, str. 37) i w najstarszym żywocie śgo Metodego, to zaś, co się tu mieści o Walcerze Tynieckim i o Heligundzie, legendą jest tylko, która może z mnichami tynieckimi zabłąkała się z nadreńskich prowincyj i na miejscową tu tradycyę przerobioną została, ujęta w wdzięczne opowiadanie i przekazana potomności, kto wie, czy właśnie nie tem hieroglificznem pismem, które na szkatułce jest wyryte, może przez tynieckiego mnicha a przez Aarona, opata tynieckiego a razem biskupa krakowskiego ofiarowana katedrze naszej.

Aby wnioski jakie jaśniejsze wyprowadzić, rozpatrzmy najprzód legendę, jak jest zapisaną u Boguchwała a potem płaskorzeźby na szkatułce wyryte porównamy z opowieścią samą.

Z tego samego Lechów pokolenia, co Wisław kniaż na Wiślicy, był mu współczesny Walcer po polsku Udały t. j. urodziwy, hr. na Tyńcu i pan zamku Tynieckiego. Ten za młodych lat bawiąc w obcych krajach dla spraw rycerskich, najdłużej zatrzymał się na dworze króla frankońskiego, gdzie zasłynąwszy z odwagi i męstwa niepospolitego a w gonitwach i turniejach pierwszą zawsze nagrodę odbierał, zwrócił na się oczy wszystkich a szczególniej córki królewskiej Heligundy. Sam w niej rozkochany wielce, pochmurnem patrzał obliczem na rywala swego bawiącego na tymże dworze, królewicza niemieckiego, dla którego zdawało mu sie, że królewna nie jest obojętną. Chcąc więc usunąć szczęśliwego jak mniemał kochanka, straże przekupiwszy zamkowe, w nocy pod okna podchodził królewny i głosem miłym a wdzięcznym ojczyste śpiewał dumy pełne rzewności i smutku. Heligunda zbudzona ze snu, zachwycona śpiewem niewiadomego trubadura, straż zamkową przywołać każe, pilnie się wywiadując, kto jest tym nocnym śpiewakiem. Naleganiom królewny długo się opierali tłumacząc się, że z zakrytem przychodzi obliczem lecz w końcu zagrożeni śmiercią, wydali Walcera. Odkryciem tem uradowana Helingunda jeszcze namiętniej poczęła go miłować, odkosza dając zupełnego Niemcowi. Ale to jedna dopiero usunięta była przeszkoda; pozostała druga, bo ojciec królewny przeszkadzał zamęzciu. Tę usunąć już była rzecz czysto rycerska, więc młodzi kochankowie namawiają się, obmyślają plany ucieczki i przyprowadzają one do skutku. Coś o tem zasłyszawszy zazdrosny Allemanin, wiedząc, że przez Ren uciekający przejeżdżać muszą, rozkazuje przewoźnikom, aby za przewóz zażądali grzywnę złota a przytem uciekających starali się zatrzymać. Walcer z Helingundą już byli na drugiej stronie Renu, gdy ich dopędził Allemanin. „Stój zdrajco, woła nań zdaleka od przewozu, nie zapłaciłeś i królewską córkę wykradłeś!“ „Kłamiesz odwróciwszy się Walcer odpowiedział, przewóz zapłaciłem a córka królewska dobrowolnie ze mną jedzie!“ Popędliwy Allemanin wyzywa go na pojedynek z warunkiem, że kto zostanie zwycięzcą, zostanie panem i królewny i łupu przeciwnika. Rozpoczyna się bójka. Niemiec zagrzewany widokiem Helingundy tak silnie natarł na Walcera, iż ten cofnąć się musiał, ale gdy ujrzał bogdankę swą, dla której bój zacięty toczył, z taką siłą uderzył na niego, tak zwycięsko zwalił na ziemię i taki mu cios zadał śmiertelny, że gdy spojrzał nań, to już trupa tylko widział przed sobą. Zdziera więc zbroję z niego i ze zwycięskim łupem jedzie radośny z królewną swoją na zamek Tyniecki. Ale zaledwie tu przybył, poddani jego żałobliwie się uskarżali na Wisława pięknego książęcia Wiślickiego o ciężkie krzywdy, jakich doznawali od niego w czasie niebytności ich pana. Tu gdy Walcer napróżno żądał sprawiedliwości, rozgniewany zebrawszy rycerstwo swe, w jednej bitwie rozbił Wisława chorągwie, samego jako brańca okuć w kajdany rozkazał i do wieży zasadził na zamku Tynieckim. Wkrótce potem na rozkaz króla Walcer pospieszył stanąć ze swoim zastępem do obrony granic ojczyzny. Heligunda przy odjeździe męża rozpaczała straszliwie, płakała, potem tęskniła i zawodziła nieustannie wyglądając miłego swego. W tęsknocie zwierzyła się służebnicy swej ze skargą „żem ani dziewka, ani żona, ani wdowa“. Przebiegła służebnica zrozumiała tęsknotę swej pani, więc opowiada, że w zamku jest więzień dorodny co ukoić potrafi smutek jej. Heligunda słuchała niecnych podszeptów, staje się nietylko występną, ale i z więźniem do Wiślicy ucieka.

Po skończonej wyprawie wojennej Walcer sławą rycerską okryty, przybywa do zamku swego. Tu od dworzan dowiaduje się, że Heligunda uciekła z Wisławem. Uniesiony zemstą i rozpaczą sam jeden, w tej samej zbroi okrytej kurzawa, spieszy do Wiślicy. Heligunda była sama, Wisław na łowy wyjechał. Chytra i zdradziecka niewiasta wybiegła naprzeciw męża, a padając na kolana skarży Wisława, że ją przemocą uprowadził z Tyńca, zaklina, żeby się ukrył we wskazanej komnacie, a wyda mu Wisława, by go pomścił i hańbę jej. Usłuchał Walcer, ale wnet poznał zdradę wiarołomnej żony, napadnięty przemocą, okuty w kajdany, wtrącony do więzienia i oddany pod dozór siostry swej, szpetnej nad wyraz niewiasty. W więzieniu wymyślił dlań męczarnie, bo przykuć go kazał na mieczu żelaznym z najeżonymi w górze kolcami, to znowu na wozie w postaci leżącej z takiemiż nad głową kolcami żelaznemi, co więcej, więzienie jego było obok komnaty, w której wiarołomna żona zabawiała się z występnym Wisławem.

Po niejakim czasie męczarni takich siostra Wisława rozkochawszy się w Walcerze, obiecała mu, iż go z więzów uwolni, jeśli ją pojmie za żonę, a uszanuje życie brata. Walcer przyrzeka, z kajdan rozkuty z mieczem w dłoni mszcząc się krzywdy swej topi ostre żelazo w występnych. Taki był koniec życia Heligundy, której grobowiec Boguchwał opisujący tę tragiczną legendę, zeznaje, że widział w Wiślickim zamku.

Na tem urywa kronikarz opowiadanie swe, my teraz rozpatrzmy się w płaskorzeźbach wyrytych na szkatułce naszej, a jest ich 20, a wszystkie mniej więcej stosują się do opowiadania naszego kronikarza.

Na wierzchniej płycie w naczelnym obrazie artysta przedstawił turnieje dwóch rycerzy, Walcera z Allemaninem, — w czterech górnych obrazkach sceny z życia domowego Heligundy, na piątym chwilę, w której Heligunda z murów zamkowych wyrzuca skarby swe, a Walcer po drabinie do murów przystawionej ucieczkę jej ułatwia, w szóstym obrazku ucieczka obojga kochanków na łodzi i na koniu. Na innych zwierzenie się przed służebnicami, zabawy Heligundy z Wisławem, ciężkie więzienie Walcera, przebicie mieczem występnych kochanków i kilka innych niezdeterminowanych scen. Na skrajach szkatułki dwie są jeszcze płaskorzeźby, o których słowa nie ma w opowiadaniu Boguchwała. Na jednej rycerz w zbroi przebija mieczem lwa stojącego na dwóch tylnych łapach — na drugiej rycerz w zbroi, właśnie bohater nasz Walcer stawa przed furtą klasztorną, przed nim mnich zakapturzony z kluczami w ręku. Scena pierwsza jest historycznego znaczenia, bo przypomina nam cztery typy zdeterminowanych monet Władysława II (1139 — 1148) syna Krzywoustego, na których podobna walka rycerza z lwem najwyraźniej jest przedstawiona, a którą artysta rzeźbiarz może chciał uwydatnić epokę i datę roboty, pracy swej, a więc w pierwszej połowie XII wieku — na drugiej jest zakończenie jakoby całego dramatu, wstąpienie do klasztoru rycerza i pana na Tyńcu Walcera. Dwie te sceny tak widocznie w płaskorzeźbie przedstawione, może kazałyby się domyślać rodzinnego pochodzenia szkatułki. Mnich, artysta, zakonu Tynieckiego, w pierwszej połowie dwunastego wieku, w celce zakonnej wyrzeźbił na szkatułce znaną i kursującą legendę o Heligundzie tak, jak ona wówczas opowiadaną była, a jak ją później zamieścił Boguchwał z zakończeniem, iż Walcer po tych rycerskich czynach i cierpieniach, jakich doznał, pancerz na kaptur mnichowski zamienił, pieczątkę zaś przykładając, że rzecz ta cała działa się w Polsce i szkatułka w Polsce wykonaną była, scenę rysunkową z kursującej wówczas monety wyrzeźbił bardzo udatnie. Aleć to tylko przypuszczenie moje, bo robota zda się z XIII pochodzi wieku i wyrobem jest prawdopodobnie włoskim.

O trzecim relikwiarzyku, po prostu okrągłej puszce, wspomnianej w inwentarzu z roku 1563, schowanej 1602, a wydobytej z ukrycia w roku 1881, to jedno tylko zaznaczyćby można, że wyrób to niewątpliwie wschodni, a przyszedł tu do Polski i do Katedry na Wawelu z pachnidłami jakiemiś, bo z takiemi puszkami napełnionemi wonnościami dziś jeszcze na Wschodzie spotykać się można, przemawiają zatem i szczątki papieru, którym wewnątrz puszka wylepioną była z śladami tureckiego pisma.

Jakie w przyszłości otrzymają przeznaczenie relikwiarze te, czyli po prostu szkatułki, nie wiemy jeszcze, faktem tylko pozostanie, że odtąd w skarbcu katedralnym przechowane będą.

X. Ignacy Polkowski.

Kto zaś zna Rosyę, niski stopień wykształcenia największej części jej ludności, różnorodność narodów i plemion znajdujących się w państwie Rosyjskiem, obyczaje przeważające w niem, ten zrozumie, że jeżeli już zwołanie ogólnego centralnego zgromadzenia wyszłego z powszechnego głosowania, na wielkie napotkałoby trudności, to obradowanie normalne takiego zgromadzenia należy niezawodnie do rzeczy niewykonalnych, bo doprowadziłoby natychmiast do *absurdum*, jak to się okazało z parlamentem tureckim; albo do wzmocnienia terroryzmu władzy, która oparłaby się na czerni, na chłopach chyba że bezpośrednio wywołałoby to, do czego zmierza nihilizm, to jest zupełne zniszczenie tego, co jest, bez troski o to, co będzie.

Tak zatem „Komitet Wykonawczy“ stawiając żądania nieprzyjmowalne i niewykonalne zarazem, sam w nie nie wierzył, ale wiedział, co robił. Wyprowadził on w pole nowe narzędzia walki, moralny dynamit i moralną nitroglicerynę i zamknął tym razem palne materyały w świecącą i artystycznie wyrobioną puszkę.

Gdyby się znalazła władza dosyć lekkomyślna lub tak dalece słabnąca, aby warunki „Komitetu Wykonawczego“ przyjęła, niewykonalność drugiego doprowadziłaby spisek do mety i do celu. Jeżeli zaś, co prawdopodobniejsza, władza nie zechce do końca wyzuć się z swej istoty; nieprzyjęcie przez nią warunków do tyla ponętnych, że się na nie dały już złapać organa liberalizmu europejskiego, aż nadto usprawiedliwi dalszą walkę. I oto dylemat bez wyjścia, prawdziwie rewolucyjny, a postawiony z grecką perfidyą.

Godnem jest uwagi, że „Komitet Wykonawczy“ w żądaniach swoich nie inną ostatecznie rozwija teoryę, jak plebiscytu i caryzmu opartego na powszechnem głosowaniu i na centralizacyi bezwzględnej. Imperyalizm napoleoński, zainaugurowany w Rosyi przez rewolucyę! To zaiste potwór potworów!

Pokazuje się z tego najlepiej, że dotąd stoją naprzeciw siebie dwa despotyzmy, dwa terroryzmy, a o prawdziwej wolności obywatelskiej niema mowy ani z jednej, ani z drugiej strony. Proces i list „Komitetu Wykonawczego“ ponownie dowiodły, że między dotychczasowemi dwoma despotyzmami i dwoma terroryzmami niema kompromisu, może być tylko walka na życie i śmierć, a jak dotąd bez wyjścia dla jednego i drugiego, bez wyjścia zwłaszcza dla państwa i prawdziwego ładu społecznego.

A wyjście czy jest jakie i gdzie ono jest? Trzebaby zaiste być arcyśmiałym, aby dziś stanowczą dać odpowiedź. To jednak zdaje się być pewnem, że nie znajdzie się tego wyjścia ani w dotychczasowym systemie rządowym, ani w spisku i jego dążeniach, a zatem prawdopodobnie znaleśćby je można w tem, co i dotychczasowy system rządowy i spisek nietylko przepomniały, ale lekceważyły sobie, czem pomiatały, w rachubę nie brały: w uszanowaniu podstaw społecznych, tradycyi, własności, przyrodzonych praw, a zatem praw narodowych ludów, w uszanowaniu sumienia, a zatem wolności religijnej i w powołaniu do współdziałania w gminie i rządzie zdrowych i niezależnych żywiołów, a więc w decentralizacyi i szerokiej autonomii licznych krajów i ludów wchodzących w skład państwa Rosyjskiego, którym powierzyćby należało czuwanie nad ładem społecznym i porządkiem politycznym. A właśnie tego wszystkiego zaprzeczeniem krzyczącem, jest dotychczasowy system rządowy w Rosyi i o tem wszystkiem nie wspomniał nawet w swoim liście „Komitet wykonawczy.“ Naprzeciw dzikiej i już krwawemi głoskami zapisanej a zbrodniami zaznaczonej teoryi: że gorzej niż dziś jest, być nie może, a zatem trzeba wywrócić to co jest, nie troszcząc się o to co będzie, bo to co będzie, będzie zawsze lepszem niż to co jest, należałoby postawić jedyną zdrową w sprawach ludzkich zasadę: mądrej reformy tego, co jest.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 11 kwietnia.

(§§) Po raz trzeci wspomnieć muszę o historyi spisu ludności w Nowem mieście powiatu Dobromilskiego, gdzie, jak wiadomo, p. komisarz konskrypcyjny pofolgował zanadto swojemu germanofilstwu i zapisawszy wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy wszystkich żydów, jako mówiących po niemiecku, zaanektował tem samem dla Niemiec całe to miasteczko. Wracam dziś do tej sprawy dlatego, że wskutek energicznego i chwalebnego wystąpienia barona Arnulfa Beessa i przyczynienia się Wydziału krajowego do tej reklamacyi, nastąpiła już urzędowa, stanowcza i nieodwołalna rewindykacya tej mieściny na rzecz polskości. Przed kilku dniami bowiem prezydyum Namiestnictwa uwiadomiło Wydział krajowy, „że na podstawie protokólarnego dochodzenia wszyscy izraelici w Nowem mieście zapisani zostali w konskrypcyi zgodnie z ich oświadczeniem z językiem towarzyskim polskim.“ A więc wszyscy Izraelici oświadczyli, że mówią w codziennem życiu po polsku. Kiedy trzeci raz poruszam tę sprawę, to i trzeci raz muszę wyrazić uznanie obywatelskiej troskliwości p. br. Arnulfa Beessa za zdobycie bronią pokojową jednego miasteczka dla narodowości polskiej.

Z ruskich dzienników dowiadujemy się, że w ostatnich czasach odbywały się na prowincyi rewizye domowe u Rusinów podejrzanych o rozpowszechnianie zakazanych broszur, mianowicie znanej broszury *Posłannyk Wołodymira*. Rewizye takie odbyły się u jednego kupca w Podhajcach, i w hucie żelaznej w Pasieczny. Dzienniki ruskie mówią, że nie znaleziono nic do konfiskaty. Być może, ale z tego nie wypływa, żeby podejrzenia były nieuzasadnione.

Broszurki ruskie drukowane były w nadzwyczajnie wielkiej liczbie egzemplarzy we Lwowie i rozeszły się bez przeszkód po prowincyi gdzie ajenci Domu narodnego t. j. po większej części księża gr. katolicy zajęli się gorliwie rozpowszechnieniem. Kiedy po zwycięstwie ruskiego kandydata w wyborze Stanisławowskim prasa tutejsza zaczęła się zastanawiać nad środkami, za pomocą których Dom narodny jedna sobie tylu zwolenników a raczej tyle ofiar między ludem wiejskim i przytem zwracała uwagę na ogromną liczbę pisemek i broszurek rozpowszechnionych między wieśniakami, żaden dziennik ruski nie wystąpił ze sprostowaniem cyfry, owszem przyjęto wszystko za prawdę i powtórzono z tryumfem. Władza ma wszelki powód do zarządzenia rewizyi i jeżeli ona tu lub owdzie nie osiągnie namacalnego skutku, zrażać się tem nie należy a uspokoić się nie wolno. Niebezpieczna propaganda istnieje, jest prowadzona różnemi sposobami i już dziś spekuluje na przyszłe ogólne wybory do sejmu. Wszystkie narzekania na podatek gruntowy, wszystkie usługi ofiarowane przez Dom narodny ludności włościańskiej w sprawie reklamacyi stanowią początek agitacyi wyborczej. Agitacyi wyborczej oczywiście wzbronić nie można; przygotowania do wyboru choćby na kilka lat naprzód prowadzone należą do czynności dozwolonych w państwie konstytucyjnem. Ale broszurki *à la Posłannyk Wołodymira* nie mają z tem nic wspólnego. To nie agitacya wyborcza prowadzona w granicach ustawą zakreślonych, to propaganda podkopująca społeczno-religijne podstawy porządku i bezpieczeństwa publicznego. Takie broszurki nie powinny były właściwie wyjść z zakładu typograficznego a skoro już wyszły ztamtąd i rozeszły się po kraju, skoro poznano się na niebezpieczeństwie dopiero wtedy gdy aż jeden z dzienników wiedeńskich (sędzia niezawodnie bezstronny) uderzył na alarm za przykładem *Czasu*, to trzeba teraz przynajmniej błąd naprawić i uspokoić opinię słusznie zaniepokojoną.

W kwitnącej obecnie literaturze broszurowej sprawa melioracyi gruntowych jest bardzo dobrze reprezentowana. Jestto sprawa tak ważna a tak dorywczo dotąd traktowana, że cieszyć się tylko można z każdej nowej pracy na tem polu. Cztery oczy zawsze widzi więcej niż dwoje a w sprawach tego rodzaju nawet tysiące oczu może patrzeć i spostrzedz zawsze coś nowego. Jednym błędem wspólnym grzeszą te wystudyowane prace o melioracyi; traktują rzecz nietylko zasadniczo lecz, że tak powiem, *en gros*. Każdy mówi zaraz o ogólym systemie melioracyjnym wymagającym milionów, każdy chciałby od razu zreformować ustawodawstwo *in capite et membris* a wreszcie każdy lekceważy sobie te przedsiębiorstwa melioracyjne, które już obecnie wykonywane są w kraju na skromne rozmiary i tylko przy pomocy skromnie wyposażonego bióra melioracyjnego. A przecież przedsiębiorstwa te porozrzucane i na ochotnika przeprowadzane składają się w ciągu roku na całość wcale piękną. Ważny np. rezultat ostatniego roku przedstawiony w cyfrach. Wprawdzie tylko 22 stron zgłosiło się po pomoc do krajowego bióra melioracyjnego wprawdzie w dziesięciu tylko miejscowościach wykonane zostały zdjęcia niwelacyjne i szczegółowe plany wraz z opisami technicznemi i kosztorysami, ale rezultat ogólny mimo to przedstawia się bardzo dobrze. Zniwelowano bowiem razem 283 morgów roli dla drenowania, 278 łąk dla nawodnienia i 2679 morgów roli i łąk dla osuszenia a nadto 51 kilometrów rzeczek potoków i kanałów dla uregulowania odpływu wód. Szczegółowe plany i kosztorysy obejmują 179 morgów roli do drenowania 353 morgów łąk do nawodnienia i 2625 morgów łąk i roli do osuszenia. Z projektowanych robót dokonano całkowicie lub częściowo ulepszeń za pośrednictwem krajowego bióra melioracyjnego na przestrzeni 2892 morgów. Niech tylko praca dalej postępuje naprzód w ten sposób a po kilku latach ogół i bez takich przypomnień statystycznych z dotykalnych rezultatów uzna znaczne polepszenie stosunków.

Wiedeń 8 kwietnia.

(36te posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 20.

Z Izby poselskiéj przesłano ustawę o objęciu kolei imienia cesarzowéj Elżbiety w zarząd państwa, ewentualnie nabycia jéj na rzecz skarbu. Na wniosek hr. Wrbny położono pierwsze czytanie jéj na dzisiejszem porządku dziennym.

Izba przystępuje do dalszego ciągu obrad nad ustawą o zmianie § 21go ustawy o szkołach ludowych z r. 1869, uchwaloną przez Izbę poselską w skutek wniosku pos. Lienbachera.

Minister skarbu bar. Conrad, który stwierdza, że Izba wyższa już na 25tem posiedzeniu, orzekając o petycyach żądających nienaruszania ustaw szkolnych, iż nie mają racyi bytu, wynurzyła zaufanie rządowi w tym duchu, że rząd nie myśli zmieniać zasad urządzeń szkolnych, zarazem Izba wynurzyła przez to mniemanie swe, iż hałasy w dziennikarstwie i poza dziennikarstwem o niebezpieczeństwch jakoby grożących szkole ludowéj nie mają żadnéj podstawy. To spokojne zapatrywanie Izby wyższéj na sprawę tę, napawa rząd zadowoleniem, albowiem właśnie szkoła wymaga spokoju, by rozwijać się mogła i błogo oddziaływać. Minister przechodzi do rzeczy saméj i wywodzi, że w ustawie uchwalonéj przez Izbę poselską bynajmniéj nie chodzi o skrócenie obowiązkowego czasu szkolnego, lecz tylko o zastąpienie nauki rodzinnéj w ostatnich dwu latach inną, dla ludności mniéj uciążliwą nauką. Doświadczenia dotychczas zebrane i daty statystyczne co do zwolnienia dzieci 12—14to-letnich od obowiązku szkolnego dowodzą stanowczo, że ulga taka jest konieczną. Że zaś rząd sam nie wystąpił z właściwym projektem, stało się dla tego tylko, że chciał jeszcze uzupełnić swe doświadczenia. Trzeba pamiętać o tem, że 8-letni obowiązek szkolny jest obliczony na warunki normalne, a tymczasem ludność po wsiach i po miasteczkach nie żyje w warunkach normalnych, bo dzieci muszą, zaledwie podrosłszy, zarabiać wraz z ojcem na chleb. Dla tego też sprawa ta przedstawia się jako kwestya socyalistyczna. Od kogo się żąda przestrzegania ustawy, ten może wystąpić z żądaniem: stwórzcie mi normalne warunki życia, a spełniać będę obowiązki moje tak samo jak inni. Przydłuższy wywód dalszy, w którym minister powiada o ustawie uchwalonéj przez Izbę poselską, a podjętéj przez mniejszość komisyi edukacyjnéj Izby wyższéj, że jest to tylko kodyfikacya rozporządzeń ministeryalnych, czyli ulg nadawanych dotychczas sposobem administracyjnym, kończy minister temi słowy: Proszę wys. Izbę wybrać z pomiędzy stawionych tu wniosków ten, który jak najpewniéj i jak najszybciéj doprowadzi do nadania ludności ulg sposobem ustawodawczym.

Sprawozdawca mniejszości komisyjnéj bar. Helfert: Minister zakończył mowę swą słowy zalecającemi ten wniosek, który najszybciéj doprowadzi do uczynienia zadość życzeniom ludności. Jest to rzeczywiście wniosek mniejszości komisyjnéj, który będąc już uchwalony przez Izbę poselską, skoro i tu będzie uchwalony, pójdzie wprost do sankcyi, podczas gdy projekt większości musi wrócić do Izby poselskiéj i z pewnością do niczego nie doprowadzi. *(Brawo!)* Rzecz sama już istnieje w praktyce, ale potrzeba jej zatwierdzenia ustawodawczego, bo rozporządzenia administracyjne o ulgach spotykały się z dowolnością organów wykonawczych; ustawa będzie miała większą powagę. Ktoby zaś mniemał, że ulgi te powinny być tylko chwilowe, bo z czasem koniecznie trzeba będzie przeprowadzić wszędzie 8-letni obowiązek szkolny, ten w wielkim jest błędzie; bo czyż sądzicie, że okoliczności, które dziś wywołują potrzebę ulg, są przejściowe? czyż sądzicie np., że w Tyrolu za lat 15 nie będzie już jedwabnictwa, do którego rodzice potrzebują pracy dzieci? Pan Hasner wczoraj dziwnie się wziął do zbijania moich wywodów; jego wywody przedstawiały mi się tak, jak gdybym ja był wyzwał go na szpady, on zaś z pistoletów palił, i to jeszcze nie przeciw mnie, lecz w powietrze, na wiatr. Ja bowiem o czem innem mówiłem, on zaś dowodził mi niebepieczeństwa nauki połowicznéj i ćwiartkowéj. Wniosek większości komisyjnéj, oddający orzeczenie o ulgach w ręce ministra, jest w jaskrawéj sprzeczności z konstytucyą, która szczegółowe postanowienia o powszechnych ustawach państwowych pozostawia sejmom. Dla tego też proszę przyjąć wniosek mniejszości komisyjnéj.

Po przemówieniu sprawozdawcy większości komisyjnej hr. Widmanna Izba przechodzi do dyskusyi szczegółowej.

Art I. projektu większości komisyjnej zmienia § 21-szy ustawy szkolnej z r. 1869 nie w tej samej wprawdzie formie, jak wniosek mniejszości komisyjnej w Izbie poselskiej (lewicy), ale przynajmniej w tym samym duchu, z tym tylko wyjątkiem, że większość komisyjna Izby wyższej kładzie między warunkami cząstkowego zwolnienia od obowiązku szkolnego także dostateczne wiadomości w religii, którą mniejszość komisyj Izby poselskiej zupełnie wykreśliła była.

Książe-arcybiskup salcburski X. Eder dziękuje komisyj, że przywróciła religii należyte miejsce.

Dr. Unger z niezwykle surową krytyką przystępuje do rozebrania mowy ministra oświecenia. Minister o wszystkiem mówił, tylko nie o tem, o czem mówić był powinien, t. j. nie o stanowisku rządu względem obu wniesionych tu projektów. Gdyby mię kto zapytał, czy on mówił za wnioskiem większości komisyjnej, nie śmiałbym odpowiedzieć, że tak; a zapytany, czy mówił za wnioskiem mniejszości, wahałbym się odpowiedzieć, że nie. Lękam się, że on nawet sam za sobą nie mówił. Minister powiedział, że wniosek mniejszości nie znosi zasady 8 letniego obowiązku szkolnego, jak tego chciał pierwotny wniosek Lienbachera; ja atoli jestem przekonany, że wniosek mniejszości pośrednio przez sejmy zmierza do tego samego celu, którego pos. Lienbacher chciał bezpośrednio dopiąć w Radzie państwa. Mówca broni następnie przeciw Helfertowi legalności wniosku większości komisyjnej, w którym to wywodzie przyznaje, że wolałby proste przejście do porządku dziennego nad całą tą sprawą. Nakoniec występuje przeciw rozszerzeniu autonomii krajowej, a za wytrwaniem na stanowisku odpornem względem wszelkich dążności federalistycznych, centrifugalnych i „transwersalnych“. *(Wielka wesołość.)*

Jedność państwa wymaga zwalczać idee federalistyczne, narodowościowe. Wniosek mniejszości komisyjnej, gdyby go uchwalono, byłby pierwszym krokiem na drodze do zburzenia szkoły ludowej i do federalizmu, tak niebezpiecznego dla państwa.

Hr. Lew Thun w tonie największego oburzenia odpowiada poprzedniemu mówcy, p. Ungerowi. Rzecz to nie dozwolona, żeby ni ztąd ni zowąd mięszać do tej sprawy federalizm i narodowości. Jeśli o nich mówić chcecie, postawcie je na porządku dziennym, a nie napadajcie na nas gdyśmy nie przygotowani i gdy to nie jest na miejscu. Podobne rzucanie frazesami i wydobywanie na jaw rzeczy, gdy się to nie należy, jest tylko wywłóczeniem kwestyj politycznych na ulicę. *(Oho! Oho! — Z drugiej strony brawo! brawo! i oklaski.)* Radzą nam nie tykać się szkoły a któż to więcej naruszał ją i któż więcej burzył prawa dawne w dziedzinie oświecenia od tych, którzy wydali ustawę z r. 1869? Mówca przemawia za wnioskiem mniejszości.

Po przemówieniu sprawozdawcy mniejszości komisyjnej bar. Helferta i większości hr. Widmanna przystąpiono do głosowania, które na wniosek hr. Falkenhayna dzieje się imiennie. Artykuł I wniosku większości przyjęto 74 głosami przeciw 32 głosom. Resztę ustawy uchwalono bez dyskusyi, poczem przyjęto ją zaraz w trzeciem czytaniu.

Następnie ustawę o kolei imienia cesarzowej Elżbiety przekazano w pierwszem czytaniu połączonym komisyom kolejowej i ekonomicznej.

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy następujące: o wydaniu renty na 50 milionów: o stęplu od kart; o emeryturach dla profesorów teologi w Krakowie; o pomnożeniu fideikomisu imienia Gołuchowskich i traktat z Anglią o wzajemnem wspomaganiu marynarzy.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 15. — Następne nie naznaczone.

Petersburg 9 kwietnia.

(Proces o zamordowanie Cara.)

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11ej rano. Prezes daje głos oskarżycielowi publicznemu.

Prokurator Murawiew określa ogólne stanowisko oskarżyciela wobec tak strasznego sądu i wszystkie uczucia budzące się w jego duszy, które siłą woli stłumić musi i powinien. Oświadcza dalej, że wszyscy oskarżeni są pomiędzy sobą solidarni, naprzód zwykłą kryminalną solidarnością, następnie należeniem do jednej i tej samej partyi, działającej w karygodnych celach. Prokurator co do znalezionego poematu „Bój z Carem“ oświadcza, że chociaż wogóle wierzy Ryssakowowi, co się tyczy jednak tego, że Ryssakow zaprzecza autorstwa poematu, to sądzi, że to jest poprostu autorska skromność. Zwraca uwagę na papiery znalezione u Jelnikowa i między innemi rachunek „Fiodora“ na 34 rsr. Prokurator sądzi, opierając się na poprzednich procesach, że pod imieniem „Fiodora“ spiskowcy oznaczają całą partyę. Rewolucyonistów charakteryzuje dalej, że każdy z nich posiada sztylet i rewolwer. Udziału Hessy Helfman dowodzi znaleziona kartka mówiąca o ewentualnem zaangażowaniu Hessy „do nieinteligentnej roli“ (patrz akt oskarżenia). Dalsze dowody, notatki z tajemniczemi cyframi, broszury, plany, podobne do siebie sztylety, fałszywe nazwiska (tylko Michajłow nie miał fałszywego nazwiska, ale jego nowicyat był bardzo krótki), pożycie mężczyzn z kobietami, wszyscy mieszkają albo w domach narożnych albo w głuchych miejscach (podsądni uśmiechają się ironicznie). Prokurator rozdziela zeznania na wiarogodne i niewiarogodne. Pierwszem jest stanowcze zeznanie Ryssakowa. Nie jest on już solidarny z innymi i w tej chwili uroczystej czuje wyrzuty sumienia. Podczas śledztwa główny punkt ciężkości był w tem, że Ryssakow wydał Helfmanowę i Michajłowa. Perowska zaś i Żelabow starali się ich obronić. Wogóle spiskowcy starali się przyjmować winę na siebie, innych obronić, straszyć i fantazyować o wielkości i sile partyi. Takie oświadczenia są zrozumiałe ale nie zasługują na wiarę.

Prokurator powołuje się na zjazd lipecki 1879 r., jako punkt wyjścia teroryzmu. Prok. charakteryzuje organizacyę socyalno-rewolucyjną zgodnie z zeznaniem Rysakowa i aktem oskarżenia. Przejście na „nielegalne położenie“ t. j. fałszywe imie i paszport, jest poprostu przejściem do socyalno-rewolucyjnego obozu. Prokurator uważa Zelabowa za atamana (rozbójniczego). Wbrew zdaniu Zelabowa, prok. sądzi, że to nie jest obszerna doskonała organizacya, ale po prostu jednostki, działające osobno. Komitet wykonawczy jest fikcyą (Zelabow się uśmiecha). Gdyby istniał komitet wykonawczy, nie potrzebaby było Rysakowowi brać *à conto* swojej pensyi z administracyi Gromowa 50 rs. Zelabow mówiąc o 47, którzy się zgodzili uczestniczyć w zamachu, kłamał. Ich było tylko kilku. Prokurator sądzi, że Kibalczyc dlatego tylko nie przyznaje wynalazku bomb, bo w nim interes partyi przytłumił dumę wynalazcy (Kibalczyc ciągle notuje). Prokurator rozdziela role w dniu 13 marca. Zelabow jest twórcą zamachu, Perowska była jego główną pomocnicą, *zaczynszczykiem* (głównym agitatorem) jest także Rysakow. Wspólnikami są Kibalczyc, fabrykant bomb, Michajłow, który należał do partyi terrorystycznej, robił próby z bombami i trzymał w pogotowiu bombę dnia 13 marca, wreszcie Helfman, która była gospodynią dwóch mieszkań konspiratorów i wiedziała o wszystkiem. (O godz. 2 przerwa na pół godziny).

Posiedzenie otwarte o godz. $2^1/_2$ po południu.

Prokurator określa osobistość każdego z podsądnych. Najtrudniejszą charakterystykę dla niego stanowi osoba Rysakowa. Zaznacza naprzód, że tylko Rysakow nie jest pełnoletnim, charakteryzuje go jako młodzieńca pilnego, porządnego, nawet nabożnego. W r. 1879 wpada w ręce Zelabowa i jest stracony. To był charakter słaby i poddający się.

Żelabow, nauczyciel Ryssakowa, to typ agitatora z teatralnemi effektami. Chociaż nie „genialny,“ jak go chce mieć Goldenberg, to wszakże przyznać trzeba, żz to człowiek stworzony na przywódcę. Przypisuje on sobie podrzędne stanowisko w „Komitecie wykonawczym“ tylko przez skromność (Żelabow ciągle notuje); jest to rewolucyjny „czestolubiec.“

Perowską charakteryzuje prokurator podług aktu oskarżenia jak również i Kibalczyca. Twierdzi, iż to, co powiedział Kibalczyc, że jemu chodziło o to, ażeby przy wybuchu lud nie ucierpiał, lepiej byłoby dla niego, żeby tego nigdy nie był powiedział, bo to właśnie wskazuje, że to był człowiek chłodno posyłający ludzi na śmierć, sam do wykonania niezdolny. Michajłow i Helfmanowa mają wspólne cechy: brak moralnej wartości, związków rodzinnych, a u Helfmanowej zachodzi wreszcie zły wpływ szkoły.

Dalej charakteryzuje prokurator działalność partyi socyalno-rewolucyjnej i zaznacza, że łagodność i pobłażliwość w postępowaniu wobec niej jest złym środkiem i zarazę powiększa.

Posiedzenie o godzinie $3^1/_4$ zamknięte.

O godzinie $4^1/_4$ posiedzenie wznowione. Prokurator mówi ciągle, czego żądali rewolucyoniści. Można poznać ich program z papierów znalezionych u Ryssakowa. Żądają, aby władza cesarska zamieniła się na narodową, aby narody gwałtem przyłączone do państwa, mogły odzyskać napowrót swoją samodzielność, dalej żądają samorządu gminy, wolności sumienia, zniesienia wojska i zamienienia go na narodową milicyę. Prokurator wskazuje dalej na brak wszelkiej religii u rewolucyonistów. Żelabow mówi wprawdzie, że chociaż odrzuca prawosławie, to jednak przyznaje naukę Chrystusa, ale cóż to za religia Chrystusowa, która naucza zabijać i mordować. Ryssakow łudzi się nadzieją, że środki terorystyczne doprowadzą do spokoju i zniszczą ogólny terroryzm socyalny, ale to złudzenie tylko. Prokurator wskazuje dalej na związek, jaki zachodzi między paryską Komuną i socyalno-rewolucyjną partyą, i twierdzi, że zaraza socyalistyczna przyszła z zagranicy, bo dla ruskiego ducha i serca wstrętne są środki terorystyczne.

Prokurator zastanawia się dalej nad tem, co zrobili socyaliści? Zabili i ranili kilku wiernych sług cesarskich, wreszcie samego Cesarza, zabili zupełnie niewinnych 8-letniego chłopca i kilkunastu żołnierzy finlandzkiego pułku. Wprawdzie na to odpowiedzą rewolucyoniści, że gdzie drwa rąbią, tam i trzaski lecą, ale niech niech te trzaski pokrwawionych niewinnych ofiar wplotą się w ich losy. Dalej system „politiczeskoj niebłahonadieżnosti“, środki represyjno policyjne, które dotykają całe społeczeństwo, im swoje istnienie zawdzięczają.

Prokurator domaga się kary śmierci dla wszystkich. Ogólnego oskarżenia i kary domaga się w imieniu Rosyi: która póty zaspokojoną nie będzie, póki kara nie zostanie wypełnioną.

Prokurator kończy zapewnieniem, że Rosya nie pozwoli się zterroryzować garstce złoczyńców i że pozostanie wierną dzisiejszemu ustrojowi państwowemu i dziś panującemu cesarzowi.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Politische Correspondenz*:

Otrzymujemy dziś ze Lwowa doniesienie, że c. k. Namiestnictwo we Lwowie porozumiawszy się z galicyjskim Wydziałem krajowym, nakazało usunąć z urzędu wójta i radnych dwóch gmin w zachodnio galicyjskim powiecie Krośnieńskim, mianowicie Kobylany i Łęki i wykluczyć ich na lat trzy od wyboru ponownego. Zarazem zarządzono rozwiązanie rady gminnej w Łękach. Powodem tych kroków było, że pomienione gminy wiejskie wystosowały przed kilkoma miesiącami do Cesarza Rosyjskiego prośbę, w której proszą o jego przychylne wdanie się i pomoc dla załatwienia sporu o służebnictwa między temi gminami a obszarem dworskim. Kiedy krok ten został oczywiście bez skutku i załatwienia, rzeczone gminy wiejskie przesłały pismo do c. k. poselstwa w Petersburgu, prosząc je o wstawienie się w celu przyśpieszenia odpowiedzi Cara na pomienioną petycyę. C. k. poselstwo zwróciło tę sprawę do Namiestnictwa galicyjskiego, a to poleciło starostwu w Krośnie wytoczyć śledztwo co do tego wypadku. Starostwo zbadawszy stan rzeczy, orzekło zawieszenie w urzędzie wszystkich w sprawę tę wmieszanych urzędników gminnych autonomicznych i wniosło w Namiestnictwie zastosowanie najsurowszych kroków dyscyplinarnych w duchu ustawy gminnej. Wydział krajowy galicyjski przychylił się do postanowień władzy politycznej. Wreszcie pisarz pokątny, którego udział nosi cechę oszustwa, pociągnięty został do odpowiedzialności na drodze sądowo-karnej.

Sprawy monarchii.

Wiener Ztg ogłasza dzisiaj traktat między Austryą i Belgią w sprawie wydawania zbrodniarzy. Traktat ten datowany z d. 12 stycznia r. b. w paragrafie 3-cim zajmuje się równie zbrodniami politycznemi. Paragraf ten brzmi: Jako zbrodnia polityczna nie będzie uważany zamach na naczelnika obcego państwa lub na członków jego rodziny, jeśli będzie miał znamiona mordu lub otrucia.

Sprawy zagraniczne.

Francya.

(Obrady nad sprawą tunetańską). D. 11 kwietnia wniósł w francuskiej Izbie deputowanych interpelacyę Janvier de la Motte o stan sprawy tunetańskiej. Francya, rzekł interpelant, nie może bez zezwolenia swoich reprezentantów rzucać się w wojnę. Rząd domagał się 6 milionów kredytu, który jak wiadomo, nie jest dostateczny. Spodziewać się należy, że nie uchyli się rząd od dania wyjaśnień względem mobilizacyi, której wykonanie zdradza zarówno brak doświadczenia, jak nieudolność (hałas). Gambetta zwraca uwagę mówcy, że teraz nie jest rzeczą stosowną podobne zarzuty podnosić. Janvier zezwala, aby słowa te były wypuszczone z urzędowego sprawozdania Izby, i dalej tak mówił: Wszystko zdaje się wskazywać, że czeka nas wojna a nie samo tylko zabezpieczenie granicy. Ferry odpiera, że idzie tylko o skarcenie plemion najezdniczych, o czem zbyt lekkomyślnie odzywano się z trybuny (oklaski i hałas); idzie o zakończenie stanu trwającego od lat 10 i uwłaczającego honorowi i bezpieczeństwu Francyi. Republika nie myśli o zdobyczach i nie potrzebuje ich (oklaski na lewicy), ale postąpi tak daleko, jak tego wymaga zabezpieczenie przyszłości kolonii francuskiej. Rząd zda Izbie sprawę po świętach ze wszystkiego, co dotąd uczynił pod własną odpowiedzialnością swoją (oklaski). Lenglé mówi: Rząd nie oświadcza, co zamierza zrobić w Tunisie. Dopiero z obrad obcych parlamentów i przez obce ajencye dowiadują się reprezentanci Francyi o zamiarach rządu. Izba chce wszystko zrobić, czego honor kraju wymagać będzie, ale nie myśli poświęcać krwi i mienia dla tunetańskich Jeckerów. (Jecker był owym żydem, spekulantem w Mexyku, którego roszczenia do rządu Juareza, poparte przez rząd Napoleona III, były powodem wyprawy francuskiej wraz z Anglią na Mexyk. *Red*). Słowa te wywołały wielką wrzawę z jednej, a oklaski z drugiej strony. Gambetta domaga się, aby mówca wytłumaczył się z tych słów. Janvier mówi: Dzienniki pisały o finansowych przedsiębiorstwach i spekulacyah awanturniczych; są pewne oskarżenia znane całemu światu (głosy: nie! nie!) Gambetta: Tu nie idzie o bajki, lecz o dowody. Lenglé: Dzienniki o tem pisały (ponowny hałas) i dla tego radziłem rządowi, aby się zdala trzymał od tych awantur. Gambetta: W takich sprawach trzeba wyraźne złożyć oświadczenie (przerwa burzliwa i wołania z prawicy na Gambettę: na trybunę!) Baudry d'Asson: Zejdź Pan z ławy urzędowej! Gambetta: Nie, nie rządzę, bronię tylko godności moich kolegów i czynię moją powinność, jako prezes Izby; nie mogę pozwolić, aby podejrzenie rzucano, gdyż kompromituje ono kraj (głosy: na trybunę!). Gambetta: Jeżeli jest tu coś zgniłego, niechaj kraj dowie się. Stwierdzam, iż p. Lenglé nie odpowiedział na moje wezwanie. Ferry: Sprawy o Enfidę (w Tunisie) nie można mieszać z obrzydliwemi spekulacyami Jeckera. Sprawa tunetańska może być skompromitowaną podobnemi mowami.

Następnie postawiono pięć wniosków przejścia do porządku dziennego, z których przyjęła Izba wniosek Pawła Berta tej osnowy: Izba polegając na roztropności i energii rządu i pochwalając kroki przezeń zarządzone, przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten uzyskał 339 głosów przeciw 131.

Rosya.

Jednocześnie z listem do Cesarza Aleksandra III tak zwany *Komitet Wykonawczy* wydał następujące pismo, które objaśnia lepiej od listu istotne cele spisku. Dokument ten opiewa.:

„Komitet wykonawczy do Europy“

Dnia 13 marca r. b. spełnioną została na mocy wyroku komitetu wykonawczego rosyjskiego socyalno-rewolucyjnego stronnictwa na carze Aleksandrze II kara śmierci. Długie lata panowania tyrańskiego są niejako łagodnie ukarane. Komitet wykonawczy, który broni praw narodu rosyjskiego, zwraca się do zachodniej Europy z odezwą, aby fakt dokonany uzasadnić. Przejęta ideałem ludzkości i prawdy starała się rewolucyjna partya rosyjska na drodze spokojnej agitacyi cele swe urzeczywistnić: czynności jej nie wychodziły nigdy po za granice osobistej społecznej działalności, dozwolonej w każdem innem państwie Europy. Ponieważ partya rewolucyjna rosyjska postawiła sobie na zadanie działać w tym kierunku podniesienia samowiedzy i bytu ekonomicznego rosyjskiego robotnika i chłopa, pomijała ucisk polityczny i bezprawie panujące w Rosyi, i nie troszczyła się o polityczne kwestye. Za to odwdzięczył się jej rząd rosyjski gwałtownem prześladowaniem: nie pojedyncze osobistości — nie — setki tysięcy zmarły w więzieniach, na wygnaniu i w kopalniach, tysiące familij zostało wyniszczonych lub rzuconych na pastwę okropnej nędzy. Równocześnie wzmacniał rząd rosyjski biurokracyę, wolność działania zostawiając złodziejskiej bandzie. Zubożenie, głód, zdemoralizowanie ludu przez przykłady łatwego zbogacenia się, ztąd powstałe fałszywe na świat zapatrywanie, to wszystko połączone z niesłychanym uciskiem było skutkiem działania rządu rosyjskiego. Wszędzie, we wszystkich krajach giną pewne osobistości, lecz nigdzie z tak małych przyczyn, jak w Rosyi, wszędzie interesa ludu padają ofiarą klas panujących, lecz nigdzie nie chełpią się te klasy z takim cynizmem, jak w Rosyi. Ścigana, prześladowana, nie mogąc w danych warunkach idei swych urzeczywistnić, wstąpiła ostatecznie partya rewolucyjna na drogę czynnej walki z rządem, ograniczając się na odpieraniu gwałtów ajentów rządowych z bronią w ręku. Odpowiedzią rządu na to była kara śmierci! Niemożliwem było żyć dalej, pozostała tylko alternatywa między fizycznym a moralnym upadkiem. Nędznem życiem niewolników gardząc, postanowiła rosyjska socyal.-rew. partya albo zginąć, albo też zniszczyć ciążący przez wieki na ludzie rosyjskim despotyzm. W przeświadczeniu o wielkości swego zadania, w przeświadczeniu szkód, jakie zrządza absolutyzm rosyjski, szkód, które nie dotyczą jedynie Rosyi, lecz całego świata, bo niszczą prawo, wolność i cywilizacyę, zaczęła partya rewolucyjna organizować walkę przeciw podstawom despotyzmu. Katastrofa, jaka spotkała Aleksandra II, jest pojedynczym tej walki epizodem. Komitet wykonawczy nie wątpi, że myślące uczciwe pierwiastki ludności zachodniej Europy rozumieją znaczenie walki i że nie potępią sposobu, w jaki się walka prowadzi, ponieważ sposób ten został wywołany nieludzkością rosyjskich władców i ponieważ żadnej innej drogi wyjścia nie ma, jak krwawa walka.

„Komitet wykonawczy“. 20 marca.
Drukarnia *Narodnej Woli* 22 marca 1881“.

Nowe proklamacye t. z. „Związku południowych robotników“ ukazały się w Kijowie. D. 3 kwietnia rano ujrzano na rogach ulic drukowane odezwy „Południowego związku roboczego“ do właścicieli i administratorów wszelkich fabryk, domagające się: *a)* aby liczba godzin pracy dla robotników zredukowaną została: dla mężczyzn do 10 godzin na dobę, dla kobiet do 6ciu; *b)* aby płacę robotników podniesiono do 2 rubli dziennie; *c)* aby dzieci, oddane na naukę, uczono, a nie męczono pracą Zmiany te powinny być zaprowadzone w ciągu miesiąca, gdyż inaczej fabryki będą spalone. Odezwy te opatrzone są czerwonemi stampiliami z godłem: „słuszność lub śmierć“ i napisem: „Związek roboczy południowo-rosyjski.“

(Niedoszłe zamiary.) *Mołwa* opowiada o nowo wykrytym zamyśle nihilistów, który nie przyszedł do skutku. W obrębie twierdzy Petropawłowskiej jest sklepik z wiktuałami i drobnostkami, położony niedaleko Soboru. Do właściciela tego sklepiku, na kilka dni przed pogrzebem zamordowanego Cara, przychodzili jacyś nieznajomi ludzie z propozycyą, aby im go wynajął, przyczem, oprócz czynszu, jakiby sam wziąć zechciał, dawali mu „odstępnego“ natychmiast i gotówką 1000 rubli. Skuszony tak ładnym zyskiem właściciel, już miał się zdecydować na odstąpienie sklepiku, gdy przyszło mu do głowy, że musi być w tem coś podejrzanego — i odmówił. Policya dziś jest pewną, że owi nieznajomi a tak hojni kontrahenci, byli nihilistami, chcącymi wprowadzić do twierdzy Petropawłowskiej, pod pozorem towarów, przyrządy wybuchające w celu rzucenia ich do orszaku pogrzebowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 kwietnia.

Zmiana załogi. Pułk 12ty piechoty imienia arcyks. Wilhelma, którego okrąg poborowy jest w Komornie na Węgrzech, opuścił dziś miasto nasze, przeznaczony będąc do Bośni. W ciągu 10-letniego pobytu swego w Krakowie pułk ten odznaczał się karnością i zachowaniem się wzorowem względem obywateli, a to nietylko ze strony oficerów odznaczających się uprzejmością, ale także ze strony szeregowców. Wielu oswoiło się z językiem polskim. Na miejsce tego pułku przybędzie tu pułk również węgierski, pochodzący z okręgu poborowego Jagor (Erlau). Jest to pułk 60 imienia Nagy (Nad'), który stał niegdyś długo w Krakowie, lecz nosił imię ówczesnego swego właściciela księcia Waza.

— **Alarm pożarny.** Dziś rano o godz. 8¼ zawiadomiono telegrafem z wieży alarmowej, że na Nowym placu na Kazimierzu wybuchnął pożar. Pogotowie straży pożarnej przybywszy na miejsce, przekonało się, że żydzi czyszcząc mieszkania swoje na święta Wielkanocne wysypali słomę z sienników na Nowy plac, a przytem niszcząc chleb według swojego obrządku zapalili słomę. Winnych należałoby pociągnąć za to do odpowiedzialności, wzniecenie bowiem ognia między domami, mogło sprowadzić wielki pożar.

— **W Wielki Piątek** w kościele Najśw. Panny Maryi o godzinie 6½ wieczorem wykonanym zostanie przez chór i orkiestę „Siedem słów“ Haydena pod kierownictwem p. Blaschkego.

— **Skłamała Gazeta Narodowa** raz twierdząc, że *Czas* nie wydrukował listu margrabiego Wielopolskiego, i kłamie dalej tym razem ohydnie, przypisując *Czasowi* zdania i dążenia, które mu są zupełnie obce, których nigdy nie wypowiedział i nie zaafirmował. Kłamie *Gazeta* w formie i treści, bo umieszcza niby list szlachcica podlaskiego, który jest „stałym czytelnikiem wszystkich polskich dzienników po za kordonem wychodzących,“ a który wyczytał w *Czasie* to, czego w nim nigdy nie było, a nie czytał tego, co było. I tak: skłamany szlachcic, kłamie, twierdząc, że *Czas* nie ograniczył się na potępieniu zabójstwa Aleksandra II, lecz „kondolował i żałował,“ kłamie, bo *Czas* właśnie rzekł w Nrze 73 „stosownie do tego, cośmy z samego początku powiedzieli, oświadczyć winniśmy, iż Polacy gdziekolwiek i na jakiemkolwiek znajdują się stanowisku, mogą i powinni wyrazić lub przyłączyć się do wyrazu potępienia zbrodni politycznej, a zatem i zamachu na życie Aleksandra II, lecz, że nikt nie może żądać od Polaków w Austryi, aby w tym wypadku poszli dalej i oświadczali się z innemi uczuciami i polityczną afirmacyą a to ani jako od Polaków, ani jako od Polaków austryackich.“ Czyż i ten numer *Czasu* zaginął w redackcyi *Gazety Narodowej!?* Ale mniejsza o brednie, które drukuje *Gazeta Narodowa;* pod względem prawdomowności równie ustalona jej sława u nas. Idzie nam jedynie o to, aby zaraz na początku położyć tamę zgubnemu, niepatryotycznemu rozsiewaniu fałszów o zachowaniu się organów polskich i *Czasu* wobec obcych, ci bowiem umieją wyzyskać nawet głupotę i nieuczciwość naszych szalbierzy.

— **Arcyksiążę Rudolf** jak ostatecznie donoszą dzienniki wiedeńskie, ma przybyć do Wiednia 16go b. m. jakkolwiek chwila przybycia ze względu na podróż morską ściśle oznaczyć się nieda. Święta przepędzi następca tronu w Wiedniu, i dopiero potem uda się do Brukselli.

— **Ślub na łożu śmiertelnem.** Według doniesienia *Pressy*, umarł w początkach b. m. w Wiedniu Henryk Skarbek Michałowski, 77-letni weteran armii polskiej z r. 1831, niegdyś adjutant hr. Hardegg. Zmarły przeszło 40 lat spędził w emigracyi we Francyi, Włoszech i Anglii, gdzie jako znawca starych rękopisów i inkunabuł pracował w „British Muzeum,“ aż go tęsknota sprowadziła do Galicyi, a w końcu do Wiednia. Z rozmaitych wypraw, w których brała udział emigracya polska, uczestniczył jedynie w wyprawach w 1848—49 i 1859 we Włoszech. Ostatnie lata przepędził, pomimo swych wiadomości i siły do pracy, w niedostatku, w szpitalu, złożony nieuleczalną chorobą. I byłby opuszczony zakończył życie, gdyby rzadki przykład ducha samarytańskiego nie był mu ostatnich chwil osłodził. Młoda wiedeńka, panna K. A., która go dopiero poznała na łożu boleści, zajęła się nim, pielęgnowała go jak najstaranniej, przyrzekła go zaślubić i rzeczywiście wzięła ślub z umierającym już prawie, gdyż po ślubie żył tylko jeszcze 29 godzin. Brat zmarłego, oficer marynarki austryackiej, miał za sobą markizę Honorati, bliską krewną Piusa IX.

— **Gatczyna**, gdzie obecnie przeniósł cesarz Aleksander III swoją rezydencyę, leży w gubernii petersburskiej nad rzeką Izorą o 6½ mil od Petersburga. Tu przemieszkiwał będąc jeszcze w. księciem cesarz Paweł I. Pałac cesarski wybudowany w r. 1770 według planu włoskiego przez budowniczego Rinaldiniego, jest dwupiętrowy, położony między odnogami pagórków duderhofskich. Wnętrze pałacu urządzone jest gustownie lecz bez przepychu. Przy pałacu jest obszerny ogród angielski; wspaniałe tarasy, jeziora, wyspy, szczególnie wyspa *l'île d' Amour*, gaje, bogate klomby, mnóstwo azonów, obelisków, czynią ten park jednym z najpiękniejszych na północy.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 12go kwietnia pogoda; termometr od 0·2 doszedł do 12·6 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej rano d. 13go stan jego był 749·8 millim., termometru 1·8 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 14 kwietnia: *Wiecz. Pańska;* Ś. Waleryana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Messager de Vienne, pismo francuskie, wychodzące w Wiedniu, przyłącza od Nowego roku bieżącego dla swych prenumeratorów dodatek bezpłatny pod tytułem *Semaine littéraire et économique.* Na czele *Semaine* figurują nazwiska pierwszorzędnych pisarzy paryskich i wiedeńskich. Z paryskich wymienimy pp.: Jules Claretie, Henry Fouquier, Victor Tissot, André Theuriet *(Revue des deux Mondes).* Pomiędzy pisarzami wiedeńskimi widzimy nazwisko słynnego uczonego Karola Scherzera, konsula jeneralnego, pod którego kierunkiem następca tronu arcyksiążę Rudolf odbył podróż naukową po Anglii i pod którego dyrekcyą wysłał był rząd, lat temu 10, misyę naukową naokoło świata. F. Kanitz, ekonomista Neumann, Spollart, Dr Wilhelm Neumann, prof. akademii duchownej w Wiedniu, stanowią poczet pisarzy poważnych. Meudês-Léal, poseł portugalski w Paryżu i Rangabe, poseł grecki w Berlinie, dają także swoje artykuły do *Semaine.*

Powieść Kraszewskiego *Comte Brühl*, prześlicznie tłumaczona przez Juliusza Miena, zajmuje bardzo wiedeńczyków, którzy rozchwytują powieści Kraszewskiego, wydane przez Hartlebena, w tłumaczeniu niemieckiem.

Ogłaszamy przy tej sposobności treść dodatku numeru 14go *Messager de Vienne:*

Avis; Liszt et Chopin, par....; Smyrne, par Charles de Scherzer. (Fin); Vanda, tragédie serbe de Mathias Ban, par B. Wołowski. (Suite); Souvenirs sur Balzac, par Jules Claretie; Le comte Brühl, roman historique, par J. I. Kraszewski. (Suite); Echos de partout; Nouvelles des théâtres; Bibliographie parissienne; Partie financière par S. Sigismondi; Cours de la Bourse de Vienne.

Świeżo opuścił prasę zeszyt 16 czyli 4 tomu II *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (w w. 8ce, Warszawa, str. 241—320), zawierający wyrazy od Dybów do Ekaterynopol. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następne: Dymir, Dyneburg, Działoszyn, Dzierzgoń, Dzierzkowice, Dzików, Dzisna, Dziunków, Dżumbir, Dźwina.

Kwesta Wielkotygodniowa.

W kościele akademickim św. Anny

podjęły się kwesty na odnowienie wielkiego ołtarza w tymże kościele następujące panie:

W Wielki Piątek: od godziny 10 do 11 Olga Cyfrowiczowa, od 11 do 12 E. Korczyńska, od 12 do 1 M. Sokołowska, od 3 do 4 Bojarska, od 4 do 5 Wiktorya Kuczyńska, od 5 do 6 Czyrniańska, od 6 do 7 Bakałowiczowa.

W Wielką Sobotę: od godz. 10 do 11 Estreicherowa, od 11 do 12 Kulczyńska, od 12 do 1 Pareńska, od 3 do 4 Zakrzewska, od 4 do 5 Łepkowska, od 5 do 6 Straszewska, od 6 do 7 Kasparkowa.

W kościele XX. Pijarów

podjęły się kwesty na organy w tymże kościele następujące panie:

W Wielki Piątek: od godziny 8 do 9 Taczanowska i Jotejko, od 9 do 10 p. Antoniewiczowa, od 10 do 11 hr. J. Lubieniecka z córkami, od 11 do 12 ks. Cecylia Lubomirska z córką, od 12 do 1 ks. Róża Lubomirska, od 1 do 2 ks. Marya Lubomirska, od 2 do 3 J. Małachowska, od 3 do 4 hr. Lucyna Stadnicka, od 4 do 5 Marya Jordan Stojowska, od 5 do 6 ks. Zuzanna Czartoryska, od 6 do 7 hr. F. Lasocka z córkami, od 7 do 8 Marya Paszkowska.

W Wielką Sobotę: od godziny 8 do 9 Chludzińska, od 9 do 10 p. E. Ostaszewska, od 10 do 11 hr. Zofia Tarnowska, od 11 do 12 ks. Cecylia Lubomirska, od 12 do 1 ks. Róża Lubomirska, od 1 do 2 Zofia Kossakowa z córką, od 2 do 3ej W. Szrederowa z córką, od 3 do 4 Szlachtowska, od 4 do 5 hr. O. Stecka, od 5 do 6 E. Bakałowiczowa z córką, od 6 do 7 hr. F. Lasocka z córkami, od 7 do 8 Kamilla Kochanowska.

W kościele OO. Reformatów

kwestować będą na potrzeby kościoła panie:

W Wielki Piątek: od godz. 8 do 9 Jędrzejewiczowa, od 9 do 10 ks. Marya Lubomirska, od 10 do 11 ks. Cecylia Lubomirska, od 11 do 12 hr. Zofia Tarnowska, od 12 do 1 ks. W. Jabłonowska, od 1 do 2 hr. J Lubieniecka z córkami, od 2 do 3 Orpiszewska z córką, od 3 do 4 W. Szrederowa z córką, od 4 do 5 ks. Zuzanna Czartoryska, od 5 do 6 hr. F. Lasocka z córkami, od 6 do 7 Marya Jordan Stojowska, od 7 do 8 E. Ostaszewska z córką.

W Wielką Sobotę: od godziny 8 do 9 N. Taczanowska i Jotejko, od 9 do 10 hr. Chodkiewiczowa, od 10 do 11 ks. Cecylia Lubomirska, od 11 do 12 ks. Marya Lubomirska, od 12 do 1 ks. W. Jabłonowska, od 1 do 2 J. Małachowska, od 2 do 3 Orpiszewska z córką, od 3 do 4 p. Antoniewiczowa od 4 do 5 Marya Dębicka z córką, od 5 do 6 hr. F. Lasocka z córkami, od 6 do 7 J. Kieszkowska, od 7 do 8 K. Kochanowska.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 12 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku mimo zupełnego zastoju w ruchu, not. cenę nomin. w tendencyi zwyżkowej 31·50 złr.

Peszt, 11 kwietnia: --·——·— złr.— **Wrocław**, 11 kwietnia: w miejscu 52·80 ofiarow., na paźdz. 52·80 mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 11 kwietnia: w miejscu 52·— mrk., na wiosnę 53·30 mrk., na maj-czerwiec 53·80 mrk. — **Berlin**, 11 kwietnia: w miejscu 53·70 mrk., na kwiecień-maj 54·70 mrk., na czerwiec-lipiec 55·70 mrk., na sierp.-wrześ. 56·70 mrk. — **Paryż**, 11 kwietnia: na ten miesiąc 59·— frk., na maj 59·25 frk., na maj-sierpień 59·25 fr., na wrzesień-grudz. 58·— frk.

Nafta. Wiedeń, 12go kwietnia: za 100 kilo z dworca z cłem: 17·——17·25 złr. — **Tryest**, 11 kwiet.: za 100 kilo bez cła 11·——11·25 złr.— **Brema**, 11 kwiet.: za 50 kilo 8·15 mrk. — **Hamburg**, 11 kwiet.: w miejscu 7·80 mrk., na kwiecień 7·70 mrk., na sierpień-grudzień 8·40 mrk.— **Antwerpia**, 11 kwietnia: za 100 kilo 20·75 frk.— **Nowy Jork**, 9 kwiet.: za galonę 8— ct. pap., w **Filadelfii** 8— ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 10 kwietnia. **Wiedeń**: pszenica 11·25 do 12·50 złr.; żyto od 11·80 do 11·85 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·52 do 11·57 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·25 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 215·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·70; olej rzepakowy 51·60 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·10 złr.; olej rzepakowy 68·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

NADESŁANE.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 13 kwietnia. Prezes Izby **Smolka** zwoła zbę deputowanych na d. 28 kwietnia i postawi zaraz budżet na porządku dziennym.

Wiedeń 13 kwietnia. Namiestnik hr. Alfred **Potocki** odjechał stąd dzisiaj. Mianowane zostały damami pałacowemi Cesarzowej: księżna Aleksandrowa **Czartoryska**, księżna Adamowa **Sapieżyna**, hr. Ludwikowa **Wodzicka**, hr. Arturowa **Potocka**, hr. Włodziemirzowa **Dieduszycka**, hr. Wilhelmowa **Siemieńska**.

Wiedeń 23 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi z Berlina: Wszystkie pogłoski, które mówią o złożeniu rządów przez księcia Brunszwickiego na rzecz księcia Cumberland, są bezzasadne i niema najmniejszego powodu do mniemania, aby książę Cumberland zbliżył się do Prus. (W przeglądzie dzisiejszym donosimy też nie o powołaniu księcia Cumberland na tron brunszwicki, czemu cesarz Wilhelm stanowczo oparł się już przed paroma laty, ale o oddaniu Brunszwiku domowi Zähringen tj. badeńskiemu. *Red.)*

Berlin 13 kwietnia. *Gazeta Krzyżowa* kładzie na to nacisk, iż Niemcy nie mają żadnego powodu, aby nie popierać interesów francuskich w Tunisie. Rychłe ustąpienie ministra rosyjskiego wojny **Milutyna** uchodzi tu za pewne.

Rzym 13 kwietnia. *Diritto* ogłasza osnowę jednobrzmiącej noty mocarstw do rządu greckiego. W ostatnim ustępie wzywają posłowie króla Jerzego, aby jak najspieszniej usłuchał rad Europy, jeśli nie chce utracić sympatyi Europy. Mocarstwa stale postanowiły przestrzegać pokoju i zaręczają Grecyi zupełne wykonanie uchwał swoich.

Rzym 13 kwietnia. *Opinione* stwierdza, że margr. Salisbury równocześnie z zapewnieniami danemi Francyi d. 7 sierpnia 1878, dawał bejowi Tunetańskiemu wprost przeciwne zapewnienia. Na pierwszą pogłoskę o porozumieniu się Salisburego z Waddingtonem otrzymał konsul angielski w Tunisie, którego bej w tej mierze interpelował, polecenie od Salisburego, aby udzielił bejowi, że pogłoski te są bezzasadne. Konsul angielski mógł beja zapewnić, że Anglia nigdy nie okazywała się o Tunis bez obawy. Bej podziękował rządowi angielskiemu. *Opinione* ogłasza depeszę Salisburego do Wooda z dnia 19 października 1878, polecająca mu uspokoić beja ze względu na obawy, aby Anglia miała popierać mniemany projekt zaborczy Francyi i zapewnić, że ani Francya ani Włochy nie żywią zamiarów przeciw bejowi.

Petersburg 13 kwietnia. Dzienniki reakcyjne domagają się wyjęcia rewolucyonistów z pod opieki prawa i pozbawienia ich rękojmi juryzdykcyi sądów.

Telegramy biura koresp.

Paryż 13 kwietnia. Urzędowe ogłoszenie mówi, że Magnin, Dumar, de Normandie i Cernuschi mianowani zostali francuskimi delegatami na konferencyę monetarną.

Paryż 13 kwietnia. Izba deputowanych uchwaliła drugą część sprawozdania komisyi parlamentarnej w sprawie Cisseya, które zaznacza niejakie nieprawidłowości w zarządzie ministerstwa wojny, poczem Izba odroczyła się do 12go maja. Dochodzi tu wiadomość, że część tylko oddziału wyprawy jenerała Flattera została wyciętą przez Chrumirów, inna część dostała się do niewoli Kadurów a między inemi także Flatter. Kadurowie ofiarowali wypuścić jeńców na wolność za wydanie im kobiet i dzieci przebywających w Algieryi.

Londyn 13go kwietnia. **Goeschen** wraca w ciągu tego miesiąca a miejsce jego w Konstantynopolu zajmie lord **Dufferin**, który jeszcze w tym tygodniu przybędzie do Londynu. Miejsce Dufferina otrzyma **Paget** a tego zastąpi prawdopodobnie **Layard**. Poseł niemiecki hr. Muenster odwiedził wczoraj lorda Granville w Walmercastle. Meeting Ligi agraryjnej odbyty w Dublinie oświadczył, iż ustawa agraryjna nie jest dostateczną.

Petersburg 13 kwietnia. *Agence russe* zaprzecza twierdzeniu, jakoby hr. **Szuwałow** miał w Wiedniu tajną misyę i donosi, że Rosya uznała w zasadzie królestwo Rumuńskie, urzędowe zaś uznanie nastąpi później. **Żurow** przybędzie za miesiąc do Bukaresztu Grecya domagała się rękojmij.

Kursa. — **Wiedeń** 13-go kwietnia. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 77·05. — Renta srebrna 77·85. — Renta złota 93·35. — 6% Renta złota węgierska 115·85. — Losy z roku 1860 132 25. — Akcye Banku Narodowego 823·—. — Akcye kredytowe 301·—. — Londyn 118·20. — Srebro —·—. [Napoleony] 9·34.— — Lombardy 109·50. — Losy 1864 roku 176·25. — Akcye kolei Karola Ludwika |274·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 161·50. — Anglo-Bank 128.90. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. —Losy prem. węgierskie 116·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·50. — Akcye kolei półn.-zach austr. 204·50 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·80.— Marki 57·65. Ruble 120·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 63
20-frankówka	9 30	9 42
Imperyał ważny	9 58	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	93 50	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	100 50	101 75
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie)	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie)	101 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	273 —	275 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	179 —	182 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 12 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 60	76 75
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	93 —	93 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 80	133 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	105 75
Bukowińskie „ „	98 —	99 —
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	96 25	97 —
Węgierskie „ „	97 50	97 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 75	96 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	131 30	131 60
6% Renta węgierska złota	115 75	115 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	93 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 50	128 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	240 —	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 —	397 25
„ „ węgierskie . 200 „	265 —	265 25
Depositen-Bank . 200 „	217 25	218 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	785 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	821 —	823 —
Unionbank . 100 „	126 90	127 10
Verkehrsbank ogólny . 140 „	136 —	137 —
Wied. Bankverein . 100 „	126 70	127 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	92 50	93 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 —	170 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	572 —	574 —
Elżbiety . 210 „ „	207 75	208 —
Linz-Budweis . 200 „ „	187 25	187 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 75	180 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2337	2342
Franciszka Józefa . 200 „ „	185 75	186 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 50	180 25
Nordwest austr. . 200 „ „	203 75	204 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	243 25	243 75
Rudolfa . 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 25	161 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	299 75	300 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 50	109 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	260 —	262 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 75	165 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	161 —	161 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr.-Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 80	102 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	96 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 —	94 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 70	104 —
6% „ „ Włość. „	101 60	101 80
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 60	102 75
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 25	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 20	102 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 —	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 70
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 50	101 75
„ „ 1872 . 200 „ „	102 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	— —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 25
„ poż. 14 milion. 1872 „	103 75	104 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 80	103 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	104 50	— —
„ II „ 1867 300 „ „	104 50	105 —
„ III „ 1871 300 „ „	104 50	105 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 40	96 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 —	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 25	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 50	94 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	119 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 75	100 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 25	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 —	114 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 75	89 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	175 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	127 50	128 —
„ . 200 złr. 5%	114 —	114 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 10	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 80	92 10
„ „ II Em. 200 „ „	89 50	90 20
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 70
„ złotem . 200 „ „	110 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 —	123 25
„ Węgierskie „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie fr. 400	23 25	23 75
Kredytowe . złr. 100	182 75	183 25
Clary . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 75	107 50
Inszpruku . „ 20	25 —	25 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 25	44 —
Palffy . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . „ 10½	19 —	20 —
Salma . „ 42	50 75	51 75
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	45 75	46 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina . „ 21	31 50	32 50
Windischgrätza . „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 79	11 83
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 12 Kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 40	101 40
4% „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ 37-letnie	100 40	101 40
5% „ „ Banku hip. gal.	103 30	104 30
6% „ „ „ włośc. galic.	102 —	103 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 60	100 60
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 11 Kwiet.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	121	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	99	30
kupon	—	—	151	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	20
kupon	—	—	144	

L. 131. **RADA OGÓLNA** (1045-1-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie

zawiadamia, iż na mocy pozwolenia JW. Delegata c. k. Namiestnictwa w Krakowie, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące uproszone Damy:

w kościele N. Maryi Panny

w piątek

Marya z Gołaszewskich Sobolewska od g. 10—12,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—1,
Zofia z hr. Zamoyskich hr. Tarnowska od 1—2,
Zofia Kossakowa od 2—3,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 3—4,
Józefa z Szulców Rainerowa od 4—5,
J. z Szaszkiewiczów hr. Chodkiewiczowa od 5—6,

w sobotę

Marya z Gołaszewskich Sobolewska od 10—12,
Eufem. z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 12—2,
Zofia Kossakowa od 2—3,
Marya z Gołaszewskich Sobolewska od 3—4,
Józefa z Szulców Rainerowa od 4—5,
J. z Szaszkiewiczów hr. Chodkiewiczowa od 5—7;

w kościele św. Barbary

w piątek

Zofia z hr. Rzyszczews. hr. Wodzicka od 10—12,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 12—2,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 2—3,
Marya z Skrzyńskich hr. Badeniowa od 3—4,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 4—5,
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska od 5—6,

w sobotę

Zofia z hr. Rzyszczews. hr. Wodzicka od 10--12,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 12—2,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 2—3,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 3—4,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 4—5,
Seweryna z Szembeków Czajkowska od 5 6,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 6—7;

w kościele św. Wojciecha

w piątek

Cecyl. z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 10—12,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 12—1,
Helena hrabianka Małachowska od 1—3,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 3—5,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 5—6,

w sobotę

Cecyl. z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 10—12,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 12—1,
Zofia z hr. Zamoyskich hr. Tarnowska od 1—2,
Helena z hr. Grocholskich Brzozowska od 2—3,
Wanda z Ossolińskich ks. Jabłonowska od 3—5,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 5—7;

w kościele Katedralnym na Zamku

w piątek

Adamowa hr. Potocka od 10—12,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 12—2,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 2—3,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 3—4,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 4—6,

w sobotę

Adamowa hr. Potocka od 10—11,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemieńska od 11—1,
Róża z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 1—3,
Adamowa hr. Potocka od 3—5,
Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 5—6,
Adamowa hr. Potocka od 6—7;

w kościele św. Piotra

w piątek

Emma z hr. Załuskich Ostaszewska od 10—11,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 11—12,
Hrabianka Zofia Potulicka od 12—1,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 1—2,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 2—4,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 4—6,

w sobotę

Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa od 10—11,
Józefa z Szulców Rajnerowa od 11—12,
Hrabianka Zofia Potulicka od 12—1,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska od 1—2,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 2—3,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 3—5,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 5—7.

Kraków dnia 13 kwietnia 1881 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Podziękowanie.

Wielm. Panu **Doktorowi F. Tuszyńskiemu** składam serdeczne podziękowanie za wyratowanie mego syna z dyfteryi w gardle, ciężkiej i niebezpiecznej słabości. Dzięki Jego szybkiej i umiejętnej pomocy, mój syn w krótkim czasie przyszedł do zupełnego zdrowia. Jako matka oświadczam Ci publicznie Szanow. Doktorze wyrazy wdzięczności i oby Bóg jak najdłużej Cię zachował, byś był użytecznym cierpiącej ludzkości.

(1115) *Józefa Zielińska.*

OBWIESZCZENIE.

L. 16581. (1041-1-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, a względnie potrzebnych do tej budowy robót murarskich z pomocniczemi, tudzież kamieniarskich, zduńskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich i kowalskich, krycia dachu łupkiem, blacharskich, szklarskich, lakierniczych i malarskich, odbędzie się w **c. k. Starostwie w Krakowie d. 2 maja 1881 r. o godzinie 12 w południe** rozprawa ofertowa.

Oferty przy tej rozprawie wniesione, mogą być podawane pojedynczo na każdą z robót wyżej poszczególnionych osobno, lub też łącznie na kilka z takowych, albo i razem na wszystkie roboty.

Plany budowy i bliższe warunki mogą być przeglądane w biurze pomienionego c. k. Starostwa w godzinach urzędowych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 marca 1881 r.

Matka z trojgiem drobnych dzieci, która powróciła z Warszawy, gdyż mąż złożony chorobą leży w szpitalu, niezdolna obecnie prawie do pracy wskutek ogólnego osłabienia z choroby i nędzy, zanosi błagalną prośbę do serc litościwych o chwilową pomoc. W Krakowie ul. Smoleńsk Nr. 51 na górze. *J. K* (1114)

DZIERŻAWA DÓBR

za czynsz roczny od 2,000 do 4,000 złr., jest poszukiwaną. Odnośne zgłoszenia P. T. wydzierżawiających właścicieli dóbr przyjmuje kancelarya **Dr. Biesiadeckiego adwokata w Krakowie, w domu L. 450 ul. Mikołajska.** (1112-1-2)

DZIERŻAWA

oddalona o 10 kilometrów od drogi żelaznej Ces. Ferdynanda, obejmująca 600 morgów pola ornego, 125 m. łąk, 280 m. stawów, które również uprawiane być mogą i 52 m. pastwisk zdatnych także i do koszenia. Cały obszar dzierżawy wynosi zatem przeszło 1000 m. i składa się z 3 folwarków, których pola, stawy, łąki i pastwiska stykają się bezpośrednio z zabudowaniami. We wszystkich folwarkach są budynki mieszkalne i gospodarcze murowane, w dobrym stanie, wygodne i obszerne. Prócz tego jest parowa gorzelnia z urządzeniem odpowiednim teraźniejszemu opodatkowaniu. — Bliższych wyjaśnień udziela *kancelarya adwokata Dr. Józefa Retingera w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 176.* (1103-1-3)

Bank Galic. dla handlu i przem. w Krakowie.

Dwunaste zwyczajne

Ogólne Zebranie Akcyonaryuszów

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

odbędzie się w Sobotę 30 Kwietnia 1881 r., o godz. 11 przed połud. w lokalu Banku, pod l. 19, Gm. I., w Rynku głów.

w KRAKOWIE.

Porządek dzienny obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Banku za rok 1880.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzenia rachunków za r. 1880.
3) Wnioski Rady Nadzorczej co do zamknięcia rachunków za rok 1880 i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4) Wniosek Rady Zawiadowczej w przedmiocie zrównania praw posiadaczy akcyj pierwszeństwa z prawami posiadaczy akcyj zakładowych, przyłączenia kapitału akcyj pierwszeństwa do kapitału zakładowego, redukcya tegoż kapitału i zmiana odnośnych przepisów art. 7 do 10, 13, 14, 16, 35, 39, 47, 49, 50, 53, 57, 59 do 61 i 105 statutów.
5) Wybór czterech Członkow Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących, oraz jednego Dyrektora w miejsce z kolei ustępującego.

Aby mieć głos na ogólnem zebraniu trzeba posiadać najmniej 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa.

Każde 15 akcyj zakładowych lub 30 akcyj pierwszeństwa dają jeden głos.

Każdy Akcyonaryusz życzący sobie wykonać prawo głosowania na Ogólnem Zebraniu winien przynajmniej na 14 dni przed 30 kwietnia b. r. złożyć posiadane przez siebie akcye zakładowe lub akcye pierwszeństwa do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru akcyi.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na ogólne zebranie.

Akcye składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 16 kwietnia b. r. w Kasie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, w godzinach biurowych. (1044)

Kraków, dnia 6 kwietnia 1881 roku.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Krakowa

w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 26 marca 1881 r.

zniża z dniem 1 kwietnia 1881 r. stopę procentową od wszystkich nowych wkładek na $4^1/_2$%, zatrzymując stopę 5% od wszystkich dawnych wkładek do 1 lipca 1881 r.; od dnia zaś tego tj. od 1 lipca 1881 r. płacić będzie kasa **od wszystkich bez wyjątku wkładek** $4^1/_2$%.

Zarazem zniża Kasa **stopę procentową** od:

a) zaliczek na zastaw papierów wartościowych na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
b) zaliczek na weksle na 6% od 1 kwietnia 1881 r.;
c) zaś od pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności, oraz od wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) zniża kasa stopę procentową na $5^1/_2$% począwszy od 1 lipca 1881 r.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod a) i b) wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 1 kwietnia 1881 r., zaś pod c) z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 lipca 1881 r.

Nadwyżka procentów pobranych według dotychczasowej stopy po za dzień 1go kwietnia i 1go lipca 1881 r. nie będzie bonifikowaną.

Kapitały wkładkowe zwraca Kasa na żądanie bezzwłocznie za potrąceniem eskontu, lub też za poprzedniem wypowiedzeniem w terminach statutem Kasy ustanowionych. (929-7-10)

W Krakowie dnia 26 marca 1881 r.

Dyrekcya.